Nr. 41 Nowy Targ, dnia 7 października 1917. Rok V

GAZETA PODHALAŃSKA

19 17

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu.

„Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcyi i administracyi: Nowy Targ, ulica Długa 62. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów **wymagających odpowiedzi**, należy dołączyć markę na odpowiedź. Reklamacye (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej. — „Gazeta Podhalańska“ kosztuje na cały **rok**: w **Galicyi i** Austro-Węgrzech 4 kor., w Królestwie Polskiem i Rosyi 3 ruble, w W. Księstwie Poznańskiem i w Niemczech 5 marek, w Ameryce **2 dolary**. Numer pojedynczy 10 hal.

Obywatele!

Sto lat upływa od śmierci Wielkiego bohatera Narodu naszego — Tadeusza Kościuszki. Któż z Was nie wie o Jego zasługach względem Ojczyzny, której przysporzył miliony nowych obywateli przez zbudzenie nowych rycerzy narodowych wśród ludu wieśniaczego? Tym swoim czynem pomnożył siły i wytrwałość narodu naszego. Jemu więc pomnożycielowi i ojcu narodu, patronowi nowej Polski, bohaterowi obu półkul świata, rycerzowi za wolność narodów — należy się hołd w tych ciężkich czasach dzisiejszych, które tyle podobieństw okazują z epoką Kościuszki.

I dzisiaj sprawa Polska zdobyła ten sam częściowy tryumf, co przed 100 laty i dzisiaj jak przed laty stu sprawiedliwość i nasze święte, nieprzedawnione i niestracone nigdy prawa nakazują dążyć tak, jak walczył o to Kościuszko, do całkowitego tryumfu naszej Sprawy. Że zaś obrońców Jej wśród nas jest coraz więcej, że wrogowie nawet uznać muszą nasze prawa do swobodnego życia na całym obszarze ziem polskich, żeśmy przez lat 100 nie stracili nic z naszego stanu posiadania — to sprawił On — wielki, siermiężny Wódz, Tadeusz Kościuszko! Niech hołd nasz dla Niego stanie się wielką manifestacyą nie tylko dla nieśmiertelnego bohatera, ale i dla umiłowanej przezeń Sprawy Polskiej.

Za Komitet

Ks. Piotr Krawczyński Józef Rajski

Obywatele miasta ozdobią domy swoje chorągwiami o barwach narodowych i nalepkami. — Podczas całej uroczystości będzie odbywała się w rynku i po ulicach miasta sprzedaż odznak i broszur.

Dochód przeznacza się na Litwę.



Przegląd tygodniowy.

Rząd tymczasowy ogłosił w Rosyi rzeczpospolitą. Zamieszanie trwa w dalszym ciągu tak w rządzie jak w wojsku i kraju. Jeżeli nota pokojowa Papieża i odpowiedzi na nią Autro — Węgier i Niemiec dawały słabe nadzieje rokowań pokojowych, to mowa kanclerza Niemiec wygłoszona w Komisyi politycznej parlamentu, zamknęła na razie furtkę pokoju.

W mowie tej kanclerz odrzucił wszelką myśl o ugodzie z Francyą na podstawie oddania Alzacyi i Lotaryngii, jak również oddania Belgii. Taki sam duch bojowy wieje z mów ministrów niemieckich po trzech latach bojów, jak na początku wojny. Jeżeli ogół ludności pragnie pokoju — to rząd niemiecki i junkry pruskie daleko są od myśli pokojowej na podstawie sprawiedliwości i porozumienia

Parlament wiedeński obraduje. Rząd przedstawił przez usta prezydenta ministrów program pracy i budżet państwa. Zasadniczą cechą mowy Dra Seidlera naczelnika rządu jest spojenie wszyskich krajów i ludów wspólną ideą państwową Austryi.

My znamy te życzenia z czasów hr. Stürgkha i rozumiemy jej ducha — Centralizm i niemieckość to główna zasada myśli państwowej. Co do Galicyi oświadczył rząd, że będą wydane odpowiedne środki na odbudowę kraju na pokrycie szkód i rekwizycyi i t. d. Walki narodowościowe w państwie przybierają coraz gwałtowniejszy charakter

Również walka ze systemem zaczętym z początkiem wojny a zapowiedzianą wolnością nie ustaje. Objawem jej to walki o ważność mandatów poselskich tych posłów, którzy utracili godność poselską wskutek wyroków sądów wojskowych.

Sprawy Polskie.

Porozumienie w sprawie wyboru prezesa Koła Polskiego jeszcze nie nastąpiło. Wiceprezesi kierują sprawami naszemi i porozumiewają się z rządem. Rządowi chodzi o uchwalenie budżetu, przyczem się pokazuje, że dług państwa wynosi 42 miliardy z czasów wojny. Jeżeli wyjaśnimy, że miliard to jest tysiąc milionów, to będziemy mieli wyobrażenie o kolosalnej potrzebie finansowej państwa w obecnej dobie. Ponieważ rząd nie ma zapewnionej większości, przy uchwaleniu budżetu, chodzi mu o pozyskanie Polaków. We Lwowie odbywał się przez dwa dni, to jest 29 i 30 września zjazd delegatów największej polskiej instytucyi oświatowej Towarzystwa Szkoły ludowej. Na zjeździe T. S. L. oprócz obu arcybiskupów wzięli udział reprezentanci Koła Polskiego i innych najzasłużeńszych towarzystw i organizacyi w kraju.

Obradom towarzyszyły powszechne życzenia, aby zakres działania T. S. L. w przyszłości przypadł rządowi polskiemu. W Krakowie zaś w tym samym czasie odbył się Zjazd nauczycielstwa ludowego w kraju. Sprawy szkolnictwa i położenie naucielstwa były przedmiotem narad. Również przemysłowcy polscy mieli obrady w tym samym czasie w Krakowie. Sprawa wskrzeszenia zniszczonych gałęzi polskiego przemysłu i odbudowa kraju była żywo i gruntownie omówioną.

Rada Regencyjna w Królestwie Polskiem ma być już ułożoną. W skład członków rady Regencyjnej mają wejść Księże Lubomirski, Ks. Arcybiskup Kakowski hr. Ostrowski. Rządów w myśl patentów rada jeszcze nie objęła. Przy utworzeniu Rady są dość znaczne trudności, gdyż rządy okupacyjne domagać się mają pewnych zapewnień na przyszłość natury politycznej gospodarczej i militarnej.

Ministeryum polskie nie zostało jeszcze utworzone, mimo tego, że sądownictwo i szkolnictwo oddano już w ręce polskie.

Sprawa legionów, tak obywateli austryackich jak i z Królestwa nie schodzi z uwagi społeczeństwa. Układy w tych sprawach, jako też i wyjaśnienia zajść przyczyniają się do tem większego zainteresowania się nimi.

Fronty bojowe.

Na froncie wschodnim, prócz ożywienia się walk w okolicy na zachód od Łucka, nad Zbruczem i Bukowinie położenie nie uległo zmianom. Również na Bałkanach i na froncie włoskim nic nowego. Walki na północny wschód Monte Gabryele i na wyżynie Bainsizza toczą się dalej lecz Włosi nie mogą nic już zyskać na terenie w obec odpornej postawy dzielnych obrońców Krasu. W Tyrolu południowym i zachodnim walki w toku o różne wzgórza. Samoloty austryackie ze znanym skutkiem bombardują składy włoskie i budynki wojskowe poza frontem bojowym.

Na zachodzie walki we Flandryi nie ustają. Posuwające się żołwim krokiem wojska angielskie wśród wielkich strat odpierają Niemcy. We Francyi biorą już udział w walkach Amerykanie. W Szampanii i Alzacyi walki w dalszym ciągu — bez wyników.

Na frontach tureckich panuje stan niezmieniony.



Bielizna dla żołnierzy w polu.

Urząd pieczy wojennej zwraca się do ludności w sprawie nadzwyczajnej wagi.

Znany ogólnie brak materyałów surowych czyni niemożliwym uzupełnienie zapasów bielizny, przeznaczonych do zaopatrzenia armii w polu. Ponieważ wyrób bielizny ze surogatów nie postąpił jeszcze tak daleko, aby dostarczyć na czas bielizny z innych materyałów, nie pozostaje nic innego, jak zebrać wszystkie zbyteczne części bielizny. Przeprowadzenie tej akcyi poruczono Urzędowi pieczy wojennej.

Pierwszym krokiem dla osiągnięcia zamierzonego celu jest ogólna zbiórka bielizny w trzecim tygodniu października bieżącego roku, przy której każdy będzie miał sposobność dostarczenia w drodze dobrowolnych ofiar potrzebnych materyałów.

Wchodzą przytym w rachubę:

1. wszelkie rodzaje bielizny męskiej i damskiej, jakoto: koszule, kalesony. staniczki, bielizna krochmalona, pończochy, skarpetki, spodnice chusteczki do nosa i t. p.

2, bielizna dziecinna wszelkiego rodzaju, bielizna jegerowska, trykoty i. t. d.

3.bielizna stołowa, jakoto: obrusy, serwety, ścierki do naczynia i ścierki do prochu etc.

4. bielizna na łóżka, jakoto: prześcieradła prześcieradła na kołdry i poszewki, ręczniki, płaszcze i ręczniki do kąpieli i. t. d.

5. wszelkie części ubrania i to tak męskiego damskiego jak dziecinnego, mundury, kamizelki etc

Wszystkie te części bielizny i ubrania są pożądane bez względu na to czy nowe czy stare lub używane, całe lub podarte albo uszkodzone, białe lub kolorowe, czy też tylko kawałki; następnie.

6 odpadki materyałów z wełny, bawełny, lnu, juty, jednem słowem wszelkie tkaniny.

Urzędowi pieczy wojennej znane są dotkliwe nie dostatki, jakie większa część ludności zmuszona jest znosić; jeżeli on mimoto do wszyskich się zwraca, to czyni to jedynie pod naciskiem nieodzownej konieczności i w tem przeświadczaniu, że zamożniejsze warstwy ludności dobrowolnie zechcą w szczególniejszy sposób wziąść udział w tej akcyi. W każdym choćby najskromniejszym domu znajdzie się z pewnością jakiś materyał, który niema w gospodarstwie zastosowania lub jest zbyteczny, ale dla zbiórki bielizny będzie pożądanym nabytkiem,

Ze względu na wielką doniosłość i nagłość zbiórki uprasza się o przygotowanie ofiar i o wydanie ich przy zbieraniu za szczegółowem poświadczeniem, które we własnym interesie dobrze przechować należy.

Władysław Leliwa
2 p. ułanów Wojsk Pol.

„WYSOKIE BUTY."

(Ciąg dalszy.)

W odpowiedzi na to usłyszał kilkadziesiąt kroków za sobą otwieranie bezpieczników przez resztę swojej patroli i cisza. Na powtórzone hasło, dwa wielkie cienie ruszyły się pod drzewami i zaczęły biedz w stronę przeciwną.

Przytomnie zmierzył jeszcze raz, wyczekał chwilę i wypalił. Nie było słychać ni jęku, ni łoskotu padającego ciała, widzieć tylko można było jak jeden cień zmiejszył się nagle i zniżył, drugi biegł dalej w kierunku lasku i strzelił drugi raz. i tym razem szczęśliwie widać, bo i drugi cień przystanął, rzucił coś na ziemię i począł biec, lecz na salwę patroli legł na ziemię tuż przy skraju lasu.

— Bezpiecznik! biegiem! — zakomenderował kapral Marek i kilka par młodych nóg rzuciło się w pogoń za zdobyczą. Okazało się że obydwa cienie to część patroli rosyjskiej, jeden z nich odrzucił na drugi strzał Marka karabin i chciał skryć się do lasku, ale na salwę patroli, nieranny rzucił się na ziemię chcąc uniknąć losu swego kolegi. Więc zaczęto szukać pierwszego Moskala. Odkrył go jeden z legionistów, zobaczył, że już nie żyje a z małego, czarnego otworu w czoło sączą się dwie nitki krwi. Przybiegł Marek i krzyknął z radości. Na nogach zmarłego zobaczył parę wysokich butów z cholewami

— „To będą moje!" wykrzyknął.

Nie zrobiła na nim wielkiego wrażenia śmierć a jeśli ona była to wnet ustąpiła miejsce radości; wreszcie doczekał się upragnionej rzeczy.

Miał już wysokie buty!

Śmierć w trzecim roku wojny — cóż ona znaczy dla żołnierza! Przecież wie dobrze, że może teraz najlepiej sprawdza się przysłowie „hodie mihi, cras tibi". Tylu już kolegów pochował i pozostawił nie, pochowanych, że śmierć tego Moskala nie sprawiła nań wrażenia, pochwalił się: celny strzał, zobaczył wysokie buty i zapomniał o całym świecie. Zapomniał że jest wojna, że służy w Legionach, jest na patroli, wiedział tylko, że urzeczywistniło się jego marzenie.

Wysokie buty!

Zaczął je powoli ściągać, trudno schodziły ze zesztywniałych nóg, gdy ściągnął drugi pomyślał: a gdyby mnie ktoś tak zrobił? Ale drugie JA, to wojenne szeptało mu do ucha.

Zbierać i potwierdzać odbiór będą uczniowie szkół średnich i wydziałowych pod nadzorem swych nauczycieli w dniach 16. 17. 20. października b r.

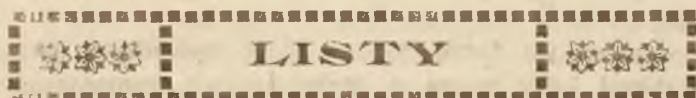
Zwraca się usilnie uwagę na to, że chodzi tu o ochronę naszych żołnierzy w polu, naszych ojców i synów, mężów i braci! Rezultat będzie wspaniały, jeżeli z myślą o Waszych drogich w polu pospieszycie z hojnemi ofiarami!

Wiedeń, w sierpniu 1917.

Löbl FML., włr.

Ofiary i przesyłki pocztowe przyjmują każdego czasu komitety lokalne i miejsce zbiórki we Wiedniu, IX., Währingerstraße 32 (telefon 12367).

Informacyi udziela c, i k. Ministertwo wojny Urząd pieczy wojennej, Wiedeń, IX., Berggasse 22, do którego należy zwracać się ze wszelkiemi zapytanie i doniesieniami.



Poljaci 23/9 1917

Szanowne Państwo.

Smutno mi tu, że nikt nie pisze do mnie, a może to dlatego, że nie jestem na jednem miejscu. Chodzimy na „sztrajfunki“ po lasach i wsiach i jesteśmy czasem i tydzień na strajfunku.

Myślimy sobie tylko, kiedy będzie koniec tej, wojny i czy się doczekamy ażebym do domu powrócił. U nas mówią, że ma się skończyć na Nowy Rok, ale czy to prawda jest nie wiemy i w to wątpimy, bo już parę razy tak mówili. Polskę mamy już podpisaną pono i to ma być podobno pierwszy powód do skończenia walki

Teraz bardzo mię trapi, jak idziemy na ten sztajfunk Bo taką hordę komiteczów jak mamy przed sobą to jest bardzo nie bezpiecznie To jest gorzej, jak w polu. Bo w polu, jak nieprzyjaciel złapi, to wiem że się mi nic nie stanie A taki komitacz, jak złapi to człowiek niepewny życia Tak dużo opisywać nie będę jak kiedy przyjadę, to coś więcej opowiem o życiu serbskiem. Proszę o gazetkę do czytania.

Z pozdrowieniem Józef L.

List z Danii.

Szanowna Redakcyo!

Proszę was przysłać mi Gazetę naszą prawda narazie nie jestem w stanie zapłacić prenumeratę ale jeśli powróęę szczęśliwie do domu to zapłacę.

Jestem ciekawy co u was słychać w naszym kraju i stronach naszych Tatrzańskich więc proszę was przyślijcie nam naszą gazetę góralską narazie nas dużo niema od Nowego Targu ale może przyja-

---

— Nic byś nie zrobił mu, gdybyś wiedział, że ktoś drugi o tem marzył, co ci po butach w niebie, dusza poleci do nieba zdać raport a ciało zimne zostanie na ziemi A może się boisz, że zmarzniesz w nogi? Nie ten „ktoś drugi“ jest sumienny nie zostawi cię tak z gołemi nogami, ubierze cię we własne buciki.

Ten podszept przekonał Marka natychmiast. Jakį on przecież jest dziecinny, że zastanawiał się nad tem! kazał więc niecierpliwiącej się patroli wracać z jeńcem, mówiąc że sam przebierze buty i dogoni ich. Nie zastanawiał się, że może reszta rosyjskiej patroli wrócić zwabiona strzałami, ubrał sobie buty — nieco za wielkie jak sądził umarłemu ubrał swoje buciki — zasznurował nawet, podciągnął go pod drzewa, nakrył gałęzią i przeżegnał go krzyżem.

Powoli, z dumą, wracał za resztą patroli — miał na sobie buty.

Wysokie buty!

— — — — — —

Niemógł przespać w ziemiance końca nocy. Gdy się zdrzemnął budził się natychmiast, bojąc się czy to nie śnił tylko o tem, więc podchodził do żelaznego piecyka, podsycał żar sosnowymi szczypkami i oglądał buty. Przekonawszy się że to nie sen, wracał się kłaść — klnięty przez kolegów że „jak prawdziwy Marek tłucze się po piekle“ i niedaje im spać. Położył się ale usnąć niemógł; więc wspomniał dom, rodziców, siostrę i dziadka wspomniał jego żółte buty przypomniały się mu jego opowiadania wieczorne i cieszył się Już zaczęło świtać gdy klęknął do modlitwy. Modlił się wpierw za duszą dziadka, za zdrowie rodziców i siostry, w końcu, sam niewiedział jak i kiedy, zaczął dziękować za buty. Przeszła mu przez głowę myśl: Ale czy Pan Bóg przyjmie to podziękowanie? Drugie JA mówiło mu wciąż: ależ, naturalnie.

Nie czekał aż kapral dzienny zacznie budzić, wstał, wyszukał stary szuwaks i wziął się do czyszczenia. Spostrzegł że nie są tak ładne jak dziadka, że jeden jest nawet, trochę rozdarty na przyszwie, że sięgają mu wyżej kolan — nieco zaduże — ale w każdym razie wysokie buty.

Wiewiórka przyniosła mu szczęście. Prócz butów, dostał pochwałę od kapitana i został podany do srebrnego medalu; jak się okazało, wzięty do niewoli jeniec — poczęstowany dobrą gorzałką wyśpiewał nietylko o jutrzejszym ataku ale objaśniał sztab o położeniu niektórych okopów rosyjskich Podanie do medalu nie zrobiło nań wielkiego wrażenia — dopiero „poczta“ ucieszyła go bardzo. Płakał z radości dostawszy list od rodziców z dopiskiem siostry; przyszedł z miasta uwolnionego po raz pierwszy z pod inwazyi

dą z Rosyi więc byłoby to dla nas nauką bo każdy kawałek, jeźli przeczyta się z uwagą to jakby do szkoły chodził można coś do głowy pojąć złego.

My jesteśmy w Danii internowani z Rosyi.

Pozdrawiamy was Szanowna Redakcyo bardzo pięknie i serdecznie i wszystkich w Nowym Targu.

Bywajcie nam zdrowi czego wam życzymy i sobie żebyśmy się mogli jak najprędzej zobaczyć życzliwy wam

Jan Dzierzęga
z Poronina.

Będąc z pola po długiej przerwie na urlopie w Zakopanem a zarazem przypadkowo zwiedzając kilka okolicznych wsi mojego powiatu, dowiedziałem się o prawdziwości listów i kartek moich kolegów, Nad tem właśnie najbardziej ubolewam, że jest zepsucie młodzieży i zanikanie stroju góralskiego. Nie chcę wspominać tego, że może brak wełny na wyrób stroju góralskiego lecz to że nasze zakopiańskie góralki wstydzą się naszych pradziadów. Dziwnem mi zrazu było to, widząc moje znajome a nawet szkolne koleżanki, poubierane w kapelusze i żółte buciki. Czemuż to przed wojną tego nie było? Ojcowie i bracia walcząc na wszystkich frontach narażają swe życie. a córki i żony pobierając zasiłki, zamiast pieniądze użyć na potrzebne wydatki wyrzucają je żydom za suknie. Czyż komisya zasiłkowa nie może temu zaradzić? A co gorsze że zatem idzie zepsucie. Wstydzą się juz swych rodaków w suknianych spodniach, one chcą panów oficerów. Czemuż na to ojcowie pozwolą, ?

To także jest godnem wspomnienia że podrostki nie należący jeszcze do wojska włóczą się po nocach i piją, lecz przyjdzie jeszcze czas i na nich a los ich rzuci tam gdzie my jesteśmy a wtedy dopiero otworzą się im oczy.

E. F. Zugsf. J. B. Feldpost 287

---

rosyjskiej. Donosili mu ze są zdrowi — cieszą się że go zapewne nie długo zobaczą, bo wniesli podanie o urlop. Nadmieniali że o ile poczta przyjmie, wyślą mu niespodziankę. Nie zastanawiał się co to mogłoby być. Był tak uradowany listem że zapomniał o butach o których ciągle pamiętał, czy to przy raporcie, czy przy objedzie lub kolacyi. Nawet podczas gawęd przy ognisku wpatrzony był w nie, jak w tęczę. „Nabierali" go koledzy:

— Szkoda że one nie są większe choćby troszkę. Mógłbyś sobie do nich plecak schować albo dwie pary wysokich dać sobie zrobić.

Młody chorąży skubał niewidocznego wąsika i kręcąc głową, mruczał:

— No, no — chyba się wojna skończy — kiedy nasz Marek ma wreszcie buty, no, no!

Ale gdzietam panie chorąży — odpowiedział stary kapral Kręcik — pewno że panu chorążemu ckni się do domu, do Krakowa, zobaczyć może p. Zosię albo Marysię, ale „nieda rady" Wojna będzie trwała jeszcze 3 lata!

(Dokończenie nastąpi.)



Kronika miejscowa. Kopanie ziemniaków w Nowym Targu prawie już ukończone. Pod tym względem stolica Podhala wyprzedza zawsze inne gminy, gdzie czynność ta zazwyczaj rozpoczyna się dopiero po świętym Michale. W tym roku kopanie zaczęło się już koło 15 września a to z obawy przed wczesną zimą której zbliżanie się zapowiadały przymrozki jakie się tu w pierwszych dniach września pojawiły i zwarzyły liście na drzewach i dotąd zieloną nać na ziemniakach. Drugim powodem wcześniejszego rozpoczęcia kopania była trudnośc dostania robotników. Tym razem kopaczki dopisały gdyż tłumnie zjawiły się w mieście zajmując plan i rogi ulic gdzie sie wieczorem odbywała istna giełda pracy.

Z chwilą pojawienia się kopaczek miasto przybrało cechę jakąś niezwykłą prawie świąteczną, bo prawie i kopanie doroczne ziemniaków odbywa się wpewnym gorączkowym i zarazem uroczystym nastroju podobnie jak w innych krajach winobranie. Czynność sama odbyła się przy przepięknej pogodzie.

Ziemniaki odznaczały się pięknem wejrzeniem. Nie było na nich ni gliny ni błota et wyglądały jak prawdziwe jabłka ziemne. Delikatna jednak łatwo schodząca skórka oraz wielka ilość drobnych wielkości orzecha ziemniaczków wskazywała na to, że powinny one zostać jeszcze w ziemi przynajmniej przez miesiąc. Plon ziemniaków średni Ilości ziemniaków wedle obliczenia nie wystarczy na zaspokojenie potrzeb ludności miejscowej i chwilowo tu osiadłej. Urząd żywnościowy i dotyczące władze powinny mieć na oku i nie powinny nawet marzyć o wywozie tego artykułu z Podhala, przeciwnie winny brakującą ilość zawczasu dostarczyć.

Kopaczkom płacono po 5 wojennych koron pięć razy na dzień jeść w sposób przedwojenny.

Dyrekcya C. k. poczt i telegrafów oznajmia że ruch prywatnych pakietów do Turcyi wstrzymano aż do odwołania.

Pożar. W Kacwinie wiosce położonej na pograniczu spiskiem wybuchł koło północy dnia 24 września groźny pożar, ktorego pastwą padło 20 domów mieszkalnych i tyleż stajni i stodół wraz z całymi rocznymi zbiorami. Poparzenia doznały dwie kobiety, z których już jedna umarła, drugą zaś odwieziono do szpitala w Nowym Targu. Ogień podłożyć miała pewna umysłowo chora kobieta.

Samobójstwo. Eugieniusz Danilowicz urodzony w. r. 1863 profesor gimnazyum polskiego w Kołomyji zmarł dnia 2 październnika 1917 w Nowym Targu śmiercią samobójczą wskutek przecięcia żył u rąk. Przyczyną targnięcia się na swe życie była nieuleczalna choroba. Zmarły przebywał przez dłuższy czas w Zakopanem skąd przeniósł się do Witowa a następnie do Czarnego Dunajca. Dnia 2 października przybył do Nowego Targu aby tu położyć kres swemu życiu. Pod koniec życia okazywał silne zdenerwowanie o czem świadczą także pozostałe po nim listy. W testamencie z daty 9 września cały majątek zapisał bratu swemu Włodzimierzowi, inspektorowi gorzelni w Rzeszowie z poleceniem wypłacenia pewnych kwot na cele instytucyj ukraińskich. W liście do Dyrektora Jarosza z Zakopanego wyraża prośbę by się zajął pogrzebem oraz by karty pośmiertne były wydrukowane po rusku. Ś. p. Daniłowicz był zagorzałym zwolennikiem partyi ukraińskiej:

Spędy bydła odbędą się w tutejszym powiecie: **4 października w Zakopanem 8 października w Nowym** Targu 11 października w Chabówce 18 października w Zakopanem 22 października w Mowym Targu. Z powodu skonstantowanej zarazy pryszczycy zarządzone w Krościenku i Czarnym Dunajcu **spędy** bydła zostały odwałane.

Obchód Kosciuszkowski w N. Targu odbędzie się w niedzielę dnia 14 paźd. 1917. r. w nast porządku:

1). Rano o godz, 7— mej pobudka.

2.) O godż, 9 i 1/2 zbiórka na rynku przed ratuszem skąd wyruszy pochód na uroczyste nabożeństwo z kazaniem do kościoła parafiąlnego które rozpocznie sie o godz. 10. tej rano.

3). Po nabożeństwie pochód przed ratusz i przemowa z balkonu.

4). O godzinie 8 mej wieczorem w sali Sokoła „Uroczysty Wieczór“ Program nabywać będzie można przy kasie: Ceny miejsc: Krzesła po 2 k. 50 h. ławki i Balkon po 1 k. 50 h. wstęp na salę 50 h..

Śmierć w Tatrach. W ubiegłym tygodniu zginął w Tatrach znany taternik Bronikowski, a towarzysza jego, Malszewskiego. Towarzystwo ratunkowe ze skał, gdzie zawisł na sznurze.

Za spokój duszy ś. p. ks. Jana Bułata profesora gimn. odbędzie się w sobotę du 6 października 1917. jako w drugę rocznice śmierci o godzinie 10 tej rano w kościele parafialnym w Nowym Targu, nabożeństwo żałobne na które koledzy i uczniowie zmarłego zapraszają Przyjaciół krewnych znajomych i pobożną Publiczność.

Po nabożeństwie odbedzie się poświęcenie pomnika na grobie Zmarłego.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Kador Drukarnia L. Berka w Nowym Targu